

**(II Romanista - D.Fasan) Roma szuka skrzydłowych ataku. To refren, który nie przestaje grać od tego jak skończył się ostatni sezon lub, jak lepiej powiedzieć, od dwóch sezonów, odkąd Luciano Spalletti spakował walizki w kierunku Mediolanu i w stolicy Włoch wylądował Eusebio Di Francesco. Jeden z tych, który ma wiele wspólnego ze skrzydłowymi, gdyż, jak powiedział rok temu (i kilka dni temu), gdy został zaprezentowany w Trigorii, od skrzydłowych ataku żąda bardzo dużo.**

Był czerwiec 2017 roku i trener ustanowił wytyczne: "*Wolę, żeby gracze nie grali poza swoją pozycją*". I dodał "*chcę pary graczy na każdej pozycji*". Byli El Shaarawy i Perotti na lewej stronie, plotkowało się o Berardim na prawej, przychodził Defrel (który był bardziej zastępcą Dzeko) i miał lądować w Rzymie mało znany Turek. Marzeniem stał się wkrótce Mahrez, idealny również, aby rozwijał się pod jego skrzydłem Under. Jednak historia rynku piłkarskiego sprowadziła potem Schicka. Nieźle, właściwe bomba. Jednak nie jest skrzydłowym, jest bardziej środkowym napastnikiem do zaadoptowania na pozycji, czego prawdopodobnie wolałby uniknąć Eusebio. Jednak logika, a także inteligencja, chcą, aby nie mówić "nie" utalentowanemu graczowi z wielkimi perspektywami, którym jest Czech. Rezultaty były rosnące, szczególnie w finale sezonu. Potem wróciło mercato i Roma chce poprawić i uzupełnić kadrę, która w tym roku zrobiła wrażenie w Europie, ale zostawiła coś za sobą na arenie krajowej. Skrzydłowych zatem. Cengiz jest nie do ruszenia, musi się rozwijać, ale już się dużo rozwinął. Defrel ryzykuje odrzuceniem i odejściem, jeśli znajdzie rozwiązanie satysfakcjonujące wszystkich, ale przyjdzie Justin (Kluivert, kolejna inwestycja na przyszłość). Schick - zero zauważalnych ruchów rynkowych - jest i nie jest w kadrze skrzydłowych (zwłaszcza przy odejściu Defrela) i z wieloma meczami do rozegrania i z rokiem więcej w Romie, może być zastępcą Dzeko przez duże "z".

Kto odejdzie? Bowiem coś w sprzedażach Roma robi i oczywiście nie tylko w ataku, z wielu powodów. Ekonomicznych, ale też liczbowych. Wśród wysoko grających skrzydłowych wskazania padają na Perottiego i El Shaarawego. Mają na barkach kilka lat w Romie i klub, mimo że Di Francesco szanuje obydwu, może uznać za zamknięte ich rozdziały w stolicy Włoch, prosząc o wybór trenera. Który jednak będzie miał do dyspozycji więcej niż jednego nowego gracza. Nie Berardiego, przynajmniej dzisiaj, który jednak jest ulubieńcem Di Francesco. Zatem Diego lub Stephan. Bardziej El Shaarawy, jednak trzeba pomyśleć: Argentyńczyk (jak inni "wielcy") odnowił umowę na koniec 2017 roku. W przypadku Faraona nie rozmawiano z kolei o przedłużeniu umowy, ale on jest spokojny: Roma wie dobrze, dla Di Francesco jest idealnym prototypem gracza, ma kontrakt do 2020 roku, w Chinach mówią o plotkach transferowych, ale nic nie ma (czy bardziej, zawsze go szanowali w tych stronach, ale nie ma żadnego konkretnego zainteresowania), z Fiorentiną nie ma zaplanowanych spotkań. I w szczególności Monchi nie zakomunikował mu zamiaru sprzedaży. Roma czeka, Stephan dużo mniej: jest świadomy nazwisk, które krążą w mediach i przy graczach, którzy przybywali na

przestrzeni lat, on zawsze zdobywał swoją przestrzeń. Również dlatego, ponadto, ma mercato. Większe od Perottiego, który w lipcu skończy 30 lat (Stephan 26 w październiku) i ma za sobą sezon wzlotów i upadków. Od ich przybycia w styczniu 2016 roku, los zawsze krzyżował drogi Diego i Stephana, od rywalizacji na boisku po mercato.

Autor: abruzzo